

## Kryzys Partii Zielonych w „zielonych” Niemczech

Artur Ciechanowicz

Jeszcze w połowie 2016 roku partia Zielonych była wymieniana jako pewny kandydat do współrządzenia po wyborach do Bundestagu 24 września 2017 roku. I to nie tylko tradycyjnie jako ewentualny partner koalicyjny socjaldemokratów, lecz również chadeków. Dzięki krótkotrwałej przewadze zdobytej przez umiarkowane skrzydło (tzw. Realos) i 14-procentowemu poparciu w sondażach partia Zielonych dla dużej części CDU-CSU stała się akceptowalnym partnerem do wspólnych rządów. Plany te musiały ulec poważnej weryfikacji. I to nie za sprawą różnic programowych, które wcale się nie zwiększyły. Dwucyfrowe poparcie dla Zielonych sprzed roku znacząco stopniało i obecnie partia może liczyć jedynie na 6–7% głosów, a nawet musi brać pod uwagę scenariusz, w którym nie przekroczy 5-procentowego progu wyborczego i nie będzie reprezentowana w przyszłym parlamencie. Byłby to podwójny paradoks, ponieważ obecnie ugrupowanie to osiągnęło apogeum swojej potęgi i realnych wpływów poprzez udział w koalicjach rządowych w dziesięciu (na 16) landach oraz silną reprezentację w drugiej izbie niemieckiego parlamentu – Bundesracie. A co ważniejsze, ekologiczna świadomość społeczeństwa niemieckiego jest najwyższa w historii, propagowany przez Zielonych styl życia należy do mainstreamu i jest opatrzony pozytywną konotacją etyczną. Wszystko to powinno uwidaczniać skuteczność partii i działać na jej korzyść. Tymczasem trend jest odwrotny. Niezdolność do wykorzystania atutów nie jest zapowiedzią upadku partii, lecz wynikiem permanentnego wewnętrznego sporu o jej tożsamość, ukierunkowanie programowe i cele. Rozwiązanie sporu na rzecz skrzydła umiarkowanego mogłoby spowodować przekształcenie się Zielonych w partię masową, jak SPD czy chadecja. Szanse na to są jednak nikłe i ugrupowanie jest skazane na poparcie poniżej 10%.

### Główne zagrożenia według Zielonych

Zieloni sami siebie określają jako proekologiczną partię pokoju, postępową, otwartą na świat i o lewicowej wrażliwości. Niemieckie media, które są w większości przychylne ugrupowaniu, klasyfikują partię jako centrową z zanikającymi akcentami lewicowymi czy wręcz jako „ugrupowanie mieszczańskie”. Polityczna konkurencja z kolei oskarża Zielonych o brak znajomości realiów społecznych i politycznych RFN i zbytne zideologizowanie. Jednak program wyborczy przyjęty przez ugrupowanie na kongresie 16–18

czerwca w Berlinie – który ma pomóc przerwać sondażową bessę – i prowadzona nad nim debata weryfikuje część z tych opisów. Zieloni wciąż są partią, która dąży do głębokiej przebudowy stosunków społecznych i gospodarczych w RFN i na świecie w duchu jednoznacznie lewicowym i liberalnym (w terminologii Zielonych – postępowym). Przebudowa taka jest konieczna, żeby zapewnić Ziemi właściwą ochronę i optymalne warunki życia dla każdej jednostki ludzkiej. Różnice w ugrupowaniu, które znajdują swój wyraz w gwałtownych sporach dwóch skrzydeł – realistów i fundamentalistów (Realos/

Fundis), nie dotyczą samej oceny otaczającego świata, która jest jednoznacznie negatywna, a jedynie tempa, kolejności i radykalności zmian. Różnicę tę najlepiej było widać na przykładzie wewnątrzpartyjnego sporu dotyczącego produkcji samochodów z silnikiem spalinowym.

**Zieloni starają się przedstawić ochronę środowiska jako szansę dla gospodarki, polemizując z zarzutem, że regulacje zawsze prowadzą do spadku konkurencyjności.**

Anton Hofreiter, współprzewodniczący frakcji Zielonych w Bundestagu i jeden z liderów partyjnych radykałów (Fundis) przeforsował pomysł swojego środowiska, by w programie wyborczym znalazł się zapis postulujący zakaz produkcji samochodów z silnikiem spalinowym po 2030 roku. Przeciwnikiem podawania konkretnej daty był Winfried Kretschmann, premier Badenii-Wirtembergii, zaliczany do przywódców Realos. Jest on, co prawda, również przeciwnikiem silnika spalinowego, jednak uważa – jako szef rządu kraju związkowego, gdzie swoje siedziby główne mają Mercedes i Porsche – że rezygnację z niego należy przeprowadzić stopniowo, w porozumieniu z przemysłem samochodowym<sup>1</sup>. Niemniej wszyscy Zieloni uznają kryzysy ekologiczne, a przede wszystkim „kryzys klimatyczny”, za najważniejsze zagrożenie, z którymi muszą się zmierzyć Niemcy. W narracji Zielonych zmiany klimatyczne stanowią niebezpieczeństwo dla egzystencji całej ludzkości, ponieważ wywołują efekt domina odczuwalny na wielu poziomach i dotyczący bezpośrednio każdego mieszkańca kuli ziemskiej (np.: powodzie i susze odbierają ludziom w Afryce środki do życia i zmuszają ich do migracji do Europy). Zieloni

uznają, że zmiany klimatyczne można i trzeba powstrzymać, w przeciwnym wypadku świat czekać katastrofy naturalne i wojny o zasoby, które zniszczą ludzkość. Partia proponuje działania na trzech poziomach:

- międzynarodowym – przestrzeganie porozumienia klimatycznego z Paryża (mimo wycofania się z niego USA, co Zieloni określają jako „zbrodnię wobec przyszłości ludzkości”) i próba obejścia decyzji Donalda Trumpa poprzez współpracę regionalną (Under2<sup>2</sup>).
  - krajowym – rezygnacja z uzyskiwania energii elektrycznej z węgla do 2030 roku, zamknięcie 20 elektrowni węglowych w nadchodzącej kadencji („węgiel” stał się dla partii nowym „atomem” – źródłem największego zagrożenia dla środowiska), zakaz produkcji samochodów o napędzie spalinowym po 2030 roku, wsparcie dla firm prowadzących działalność „ekologicznie odpowiedzialną”, eliminacja nieodnawialnych źródeł energii w produkcji prądu i ciepła oraz transporcie.
  - indywidualnym – dalsza promocja odpowiedzialnych wyborów konsumenckich i zachowań proekologicznych: kupowanie produktów pochodzących z bliskich regionów, unikanie podróży samolotem, w miastach przesiadanie się na rowery i publiczne środki transportu.
- Zieloni starają się przedstawić ochronę środowiska jako szansę dla gospodarki, polemizując z zarzutem, że regulacje zawsze prowadzą do spadku konkurencyjności. Argument, który pojawia się za przedstawieniem gospodarki na odnawialne źródła energii, to nie tylko odpowiedzialność za Ziemię, ale też tworzenie nowych miejsc pracy w innowacyjnych gałęziach przemysłu.
- Drugim – po „kryzysie klimatycznym” – źródłem zagrożeń, które dostrzegają Zieloni, jest odrodzenie się szeroko rozumianych tendencji

<sup>1</sup> Nagranie wideo, na którym Kretschmann krytykuje postanowienia zjazdu zarzucając partyjnemu kolegom nieodpowiedzialność. „Macht euren Wahlkampf selbst”, 28.06.2017, <http://blog.zeit.de/teilchen/2017/06/23/und-macht-euren-wahlkampf-selbst/>

<sup>2</sup> Porozumienie skupiające przedstawicieli samorządów terytorialnych zawarte w 2015 roku z inicjatywy premiera Badenii-Wirtembergii i gubernatora Kalifornii. Skupia obecnie 165 sygnatariuszy. Jego celem jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych.

„prawicowo-nacjonalistycznych”, w Europie, na świecie, ale także w Niemczech. Mają one być zagrożeniem dla bezpieczeństwa międzynarodowego, wewnętrznego, dla praw człowieka, samostanowienia i równouprawnienia.

**Zawarte w programie Zielonych diagnozy i proponowane rozwiązania nie przekonają wyborców, że partia ma właściwą odpowiedź na wyzwania sytuacji, w której znalazły się Niemcy.**

Dowodzą tego – zdaniem Zielonych – m.in. takie zjawiska jak prowadzone przez Rosję wojny na Ukrainie i w Syrii (Zieloni w odróżnieniu od SPD nie mają iluzji co do polityki Kremla i bardzo pesymistycznie oceniają aktualną sytuację w Rosji, podobnie jak szanse współpracy z tym krajem), plany prezydenta Trumpa budowy muru na granicy z Meksykiem, potencjalne wojny handlowe, negowanie „kryzysu klimatycznego”, niechęć krajów Europy Środkowej do przyjmowania uchodźców, próby łamania praw kobiet (projekt zaostrzający regulacje dotyczące aborcji w Polsce, sprzeciw AfD wobec propagandy gender), zwiększanie się nierówności społecznych. Zieloni zamierzają się przeciwstawić tym tendencjom, obiecując większe zaangażowanie RFN w obronę pokoju i praw człowieka<sup>3</sup>, zwalczanie egoistycznego myślenia w kategoriach interesów narodowych zarówno wewnątrz UE, jak i na świecie, pogłębianie integracji europejskiej, przeznaczenie 0,7% PKB na pomoc rozwojową, blokowanie zgody na to, by przeznaczyć 2% PKB na wydatki obronne, ograniczenie eksportu broni, dalszą pomoc osobom uciekającym przed wojną, lepszą redystrybucję bogactwa (podatek majątkowy, podwyżka podatków dla najbogatszych, opodatkowanie dużych korporacji).

<sup>3</sup> Jürgen Trittin, prominentny przedstawiciel Fundis podczas zjazdu partyjnego zadeklarował, że Niemcy są gotowe do większego udziału w misjach zagranicznych pod warunkiem, że będą one miały mandat ONZ.

W polityce bezpieczeństwa wewnętrznego partia Zielonych postuluje inwestycje w policję (ale nie w narzędzia do inwigilacji) i podejrzliwie traktuje rozbudowę możliwości państwa do kontrolowania obywateli. W polityce społecznej Zielonych Niemcy przedstawiane są jako społeczeństwo wielokulturowe, w którym każdy powinien móc cieszyć się wolnością. Oznacza to postulat równouprawnienia i możliwości samostanowienia we wszystkich dziedzinach: od równouprawnienia kobiet i mężczyzn po prawne zrównanie związków osób tej samej płci z małżeństwami. Zieloni proponują politykę integracyjną, w wyniku której ludzie różnych narodowości i wyznań będą mogli pokojowo żyć w jednym państwie. Zieloni nie zgodzą się także, w przypadku współrządzenia, na wprowadzenie rocznego limitu uchodźców przyjmowanych przez RFN.

**Marne szanse na poprawę notowań**

Uchwalony program wyborczy Zielonych nie jest ich atutem w walce o głosy wyborców. Ani zawarte w nim diagnozy, ani proponowane rozwiązania problemów nie będą w stanie przekonać wyborców, że jest to partia, która ma właściwą odpowiedź na wyzwania sytuacji, w której znalazły się Niemcy. Potwierdza on *de facto* stanowiska partii w kwestiach, które były istotne w mijającej kadencji parlamentu i które determinują przebieg obecnej kampanii wyborczej. Stanowiska te właśnie doprowadziły do spadku zaufania do ugrupowania. Postulat bezwarunkowej otwartości w sytuacji kryzysu migracyjnego czy atak wymierzony w istotny dla niemieckiej gospodarki przemysł samochodowy w momencie grożącej wojny handlowej z USA nie są propozycjami, których oczekują wyborcy. Dodatkowo Zieloni mimo starań nie potrafią ukryć, że są ugrupowaniem wewnętrźnie rozbitym, nieprzewidywalnym i nieposiadającym silnych liderów. Podczas kongresu liderzy kampanii wyborczej (Cem Özdemir i Katrin Göring-

-Eckardt – przedstawiciele Realos) musieli się zmierzyć z bezpardonową krytyką części delegatów, a część ich postulatów została obalona. Kolejnym problemem partii jest brak koordynacji między komunikatami wysyłanymi przez przedstawicieli poszczególnych stronnictw i wzajemne zaprzeczenia, które powodują chaos komunikacyjny. Współprzewodnicząca partii Simone Peter skrytykowała zachowanie policji podczas Sylwestra w Kolonii w 2016 roku (ochrona po Sylwestrze w 2015 roku, kiedy doszło do masowych napaści na kobiety przez migrantów, była dużo bardziej rygorystyczna). Cem Özdemir tłumaczył następnie, że nie jest to oficjalne stanowisko partii. W 2016 roku młodzieżówka ugrupowania zaapelowała do kibiców piłkarskich, żeby nie wywieszali narodowych flag podczas meczów. Ich zdaniem demonstrowanie symboli narodowych to nacjonalizm. Przewodnicząca frakcji, Katrin Göring-Eckardt odcięła się od takiego stanowiska. Na początku 2017 roku posłanka Zielonych do Bundestagu Elisabeth Scharfenberg opowiedziała się za wprowadzeniem refundacji na „usługi” świadczone przez prostytutki dla osób mieszkających w domach opieki społecznej. Również w tym przypadku partia odcięła się od słów swojej deputowanej.

**Zdobycie istotnego wpływu na politykę federalną przy jednoczesnym udawaniu bezkompromisowej opozycji jest postawą, która przyczynia się do pogłębiania nieufności elektoratu wobec ugrupowania.**

Część Zielonych wreszcie, zwłaszcza skupionych wokół Jürgena Trittina wciąż uważa się za przedstawicieli ugrupowania antyestablishmentowego („antypartyjną partię”, jak sami siebie nazywali w początkowych latach istnienia) i czuje się najlepiej w roli recenzentów polityki rządu. Takie podejście zaważyło na decyzji, by w 2013 roku nie podjąć próby zbudowania koalicji z chadekami. Nie ma ono

jednak uzasadnienia w rzeczywistości – Zieloni są obecnie u szczytu swojej politycznej potęgi, a wiele z ich postulatów z czasów założycielskich należy do kanonu poprawności politycznej, szczególnie politycznego i gospodarczego establishmentu. Zdobycie istotnego wpływu na politykę federalną przy jednoczesnym udawaniu bezkompromisowej opozycji jest postawą, która przyczynia się do pogłębiania nieufności elektoratu co do przygotowania Zielonych do zarządzania państwem.

### Niewykorzystany potencjał

Tymczasem od momentu powstania Zieloni, również poprzez udział w rządzeniu na szczeblu landowym i federalnym (w trakcie dwóch kadencji 1998–2005) zdołali zyskać rzeczywiste kompetencje w zarządzaniu dziedzinami wykraczającymi poza ochronę środowiska. Przykładowo, w 2016 roku ministrowie nominowani przez partię Zielonych w rządach landowych odpowiadali m.in. za kwestie rolnictwa, ochrony konsumentów, integracji i migracji, sprawiedliwości, opieki społecznej, transportu, gospodarki, finansów. Kompetencje tych Zieloni nie potrafią ani pokazać, ani wykorzystać. W tej chwili Zieloni współrządzą w 10 spośród 16 krajów związkowych. Kształtują politykę w landach, a ponadto mają wpływ na 43 spośród 69 głosów w izbie wyższej niemieckiego parlamentu skupiającej przedstawicieli krajów związkowych – Bundesracie. Oznacza to, że rząd federalny nie może przyjąć żadnej ustawy wymagającej zatwierdzenia Bundesratu bez zgody co najmniej trzech landów współrządzonych przez Zielonych. Dzięki premierowi Badenii-Wirtembergii, Winfriedowi Kretschmannowi głos partii jest też słyszalny na spotkaniach landowych szefów rządów. Nota bene, poprzez udział CDU w koalicji rządowej w tym landzie Zieloni uzyskali dostęp do informacji i kontakty u landowych polityków chadeckich, co pozwala na bezpośrednie (często nieoficjalne) konsultacje i niezależnia od SPD.

Jeszcze bardziej spektakularnymi osiągnięciami Zieloni mogą się poszczycić, jeśli chodzi o wpływ na zmianę stylu życia i myślenia Niemców. Przeniknięcie do powszechnej świadomości tematów związanych z zanieczyszczeniem środowiska, zagrożeniem wynikającym z wykorzystania energetyki jądrowej, odpowiedzialnością za (zwłaszcza egzotyczne) kraje biedniejsze, czy takimi codziennymi praktykami jak sortowanie śmieci, świadome wybory konsumenckie i przesiadanie się z samochodów na rowery, budowa ścieżek rowerowych, to zasługa Zielonych. Według badania opinii dotyczącego świadomości ekologicznej przeprowadzonego na zlecenie Ministerstwa Środowiska w 2016 roku, 91% Niemców opowiada się za regulacją przez państwo gospodarki i rynków tak, by przynosiły jak najmniejsze szkody dla środowiska. 52% ankietowanych jest zdania, że ograniczenie emisji CO<sub>2</sub> jest najważniejszym zadaniem państwa w polityce ochrony środowiska. 58% popiera przełączenie się na energię pozyskiwaną ze źródeł odnawialnych<sup>4</sup>.

### Struktura konserwująca podział

Obecne poparcie jest znacznie poniżej ambicji kierownictwa partii, a jednocześnie sondaże z poprzednich lat i wyniki wyborów w niektórych krajach związkowych pokazują, że ugrupowanie mogłoby liczyć na więcej. W 2011 roku (w momencie katastrofy elektrowni atomowej w Fukushima) poparcie dla Zielonych deklarowało nawet 28% obywateli. Aktualnie w Badenii-Wirtembergii, gdzie premierem jest polityk Zielonych Winfried Kretschmann, wynosi ono 27%, w Hesji, gdzie współrządzi z CDU – 14%, a w Hamburgu, gdzie tworzą koalicję z SPD – 16%. Statystyki dotyczące przepływu elektoratu między partiami, analiza programów wyborczych i praktyki rządzenia

pokazują, że w landach, gdzie Zieloni odnoszą sukcesy, potrafią przyciągnąć elektorat dwóch partii masowych – CDU i SPD. Jest to możliwe dzięki: a) poszerzeniu oferty programowej o tematy aktualne i ważne w danym regionie przy jednoczesnym podkreślaniu odpowiedzialności za przyrodę; b) odejściu od zideologizowanego postrzegania świata i traktowania wyborców *ex cathedra*, a co za tym idzie próbom narzucania im określonych dogmatów (co krytykują m.in. Kretschmann i Robert Habeck, minister środowiska w Szlezwiku-Holsztynie).

**Konsolidacja ugrupowania jest mało prawdopodobna, podobnie jak mało prawdopodobny jest rozłam. Struktura Zielonych instytucjonalizuje bowiem *de facto* istnienie dwóch stronnictw.**

Przykładem mogą być głosowania przedstawicieli Badenii-Wirtembergii w Bundesracie za rozszerzeniem listy bezpiecznych krajów pochodzenia, czy zgoda na rozszerzenie monitoringu wideo, za którą Zieloni zagłosowali w Hesji. Z kolei tam, gdzie dogmatycznie próbują realizować utopijne wizje transformacji społeczeństwa (np. trwanie, mimo oporu społecznego, przy polityce otwartych drzwi wobec migrantów), ponoszą porażkę (wybory w Nadrenii Północnej-Westfalii, gdzie partia uzyskała 6,4% głosów, o 4,9 p.p. mniej niż w roku 2012). Uwzględnienie specyficznych dla regionu nastrojów i potrzeb społecznych oraz uzupełnienie ich o ekologiczną wrażliwość pozwoliły Zielonym być realną alternatywą dla dwóch głównych sił politycznych kraju. Przeciwnieństwem tego podejścia jest strategia zawarta w haśle wyborczym z 1990 roku – roku zjednoczenia Niemiec – które doprowadziło wówczas ugrupowanie do klęski, ale które mimo to wydaje się wyznaczać kurs działań partii na poziomie federalnym przed nadchodzącymi wyborami do Bundestagu: „Wszyscy mówią o Niemczech, my – o pogodzie”.

<sup>4</sup> Badanie nt. świadomości ekologicznej Niemców. Umweltbewusstsein in Deutschland 2016. 1.03.2017. [http://www.bmub.bund.de/fileadmin/Daten\\_BMU/Pool/Broschueren/umweltbewusstsein\\_deutschland\\_2016\\_bf.pdf](http://www.bmub.bund.de/fileadmin/Daten_BMU/Pool/Broschueren/umweltbewusstsein_deutschland_2016_bf.pdf)

Konsolidacja ugrupowania, która jest warunkiem koniecznym do poprawy notowań, jest mało prawdopodobna, podobnie jak mało prawdopodobny jest rozłam. Struktura Zielonych instytucjonalizuje bowiem *de facto* istnienie dwóch stronnictw, które rywalizują ze sobą od czasów powstania partii. Chcąc zapobiec rozłamowi już na samym początku, założyciele wprowadzili mechanizmy pozwalające na współistnienie rozmaitych nurtów ideologicznych. Dzięki zasadzie niełączenia mandatu z funkcją partyjną (nie obowiązuje na poziomie federalnym), podwójnemu szefostwu i dużej autonomii struktur partyjnych w regionach,

Zieloni nie mają jednego ośrodka władzy, tylko trzy: szefostwo partii, szefostwo frakcji parlamentarnej i zyskujący na znaczeniu przedstawiciele ministerstw landowych. W żadnym z nich nie ma jednak jednomyślności i w każdym przedstawiciel Realo jest równoważony przez Fundi i na odwrót.

Ostatni kongres Zielonych w Berlinie pokazał, że kierownictwo partii chce, po dwunastu latach w opozycji, współtworzyć rząd po wyborach. Brak rozsądnego programu i przekonującej komunikacji z wyborcami może spowodować, że będą oni zbyt słabi, żeby brać ich pod uwagę.

---

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt,  
Anna Kwiatkowska-Drożdż  
REDAKCJA: Anna Łabuszewska  
SKŁAD: Wojciech Mańkowski

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia  
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa  
tel.: +48 | 22 | 525 80 00,  
fax: +48 | 22 | 525 80 40

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają  
oficjalnego stanowiska władz RP**

Zapraszamy na naszą stronę: [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl)